AKCJA BEZPOŚREDNIA

EDUKACJA

DARMOWA I DLA WSZYSTKICH



21-28 października 2012

Obecnie mamy do czynienia z poważnymi problemami z dostępem do edukacji. W ciągu ostatnich 20 lat, dostęp do edukacji był coraz bardziej ograniczany. Przy obecnych podziałach klasowych, dzieje się tak, że społeczeństwo dzieli się na tych, którzy mogą sobie pozwolić na edukację swoich dzieci: korepetycje, dodatkowe zajęcia, książki, nauka zagranicą, oraz tych, którzy muszą starannie oszczędzać, pracować na 2 etaty, by zapewnić dziecku przyzwoitą edukację. Są studenci, którzy mają pieniądze na studia od rodziców, oraz ci, którzy muszą harować w McDonaldsie by płacić czesne lub za pokój.

Z drugiej strony, nauczyciele i inni pracownicy edukacji mają do czynienia z cięciami budżetowymi, muszą pracować więcej i ciężej, co nie pomaga im w wykonywaniu zawodu, bo nauczyciel powinien koncentrować się na nauce i rozwoju dziecka lub studenta, a nie zastanawiać się, jak dorobić dość, by przeżyć.

Taka sytuacja jest spowodowana traktowaniem edukacji jak biznesu. Darmowa edukacja musi być wykonana byle jak, najtaniej jak się da, a kto chce się rzeczywiście wykształcić musi dopłacić. W ten sposób prywatne uczelnie i firmy związane z edukacją mogą zarabiać.

Związek pracowników edukacji w ZSP walczy nie tylko o dobre warunki pracy dla wszystkich pracowników edukacji (od nauczycieli do kucharzy), ale także przeciw komercjalizacji edukacji i o równy dostęp do edukacji dla wszystkich.

W zeszłym roku, np., protestowaliśmy przeciw likwidacji szkół. Chcemy współdziałać z osobami, które nie chcą się poddawać i zamierzają walczyć przeciw cięciom w edukacji. Jeśli chcesz działać, kontaktuj się z nami!

edukacja@zsp.net.pl

Razem jesteśmy silniejsi

W ostatnim numerze Akcji Bezpośredniej pisaliśmy o sytuacji lokatorów z ul. Potrzebnej w Warszawie, którzy mieszkają w kamienicy, która została w tajemniczy sposób „oddana", choć dom nigdy nie był objęty dekretem Bieruta oraz jedyny spadkobierca (syn właściciela) zrzekł się spadku na rzecz Skarbu Państwa w 1961 roku. Lokatorzy tej kamienicy postanowili walczyć.

Jak się okazało, zorganizowana grupa lub grupy spekulantów z Krakowa działają w ich dzielnicy (Warszawa - Włochy). Dochodzi do tego, że kamienice są przygotowywane do sprzedaży, a mieszkania trafiają do rubryki „sprzedam" nawet przed wydaniem jakiejkolwiek decyzji ze strony administracji. Tak jakby ktoś był z góry pewien decyzji urzędników.

W takich sytuacjach, oczywiście lepiej połączyć siły. Niestety, takie grupy spekulantów funkcjonują często bezkarnie, bo oddawanie nieruchomości razem z lokatorami stało się polityką władz naszego miasta. Ale nie tylko dlatego.

Gdy ludzie nie są w stanie skutecznie działać razem, spekulanci otrzymują jasny sygnał, że pójdzie im łatwo. Jeśli uda im się szybko sprzedać kamienicę, rząd nic nie zrobi, a urzędnicy umyją ręce. Gdyby ktoś ukradł samochód i sprzedał go dalej, właściciel skradzionego samochodu nadal miałby szanse go odzyskać. Ale gdy skradzionym przedmiotem jest nieruchomość z lokatorami, a właścicielem miasto, to te zasady już nie obowiązują. Lokatorzy, którzy mieszkali w danym mieszkaniu przez dziesięciolecia i inwestowali swoje oszczędności w remonty, są pozbawieni wszelkich praw. Polska jest bardzo przyjaznym krajem dla złodziei domów. A społeczeń-stwo, niestety, nie ułatwia sobie życia rezygnując z możliwości tworzenia silnego ruchu oporu przeciwko takim bezprawnym działaniom.

Zapraszamy wszystkich miesz-kańców okolic ul. Potrzebnej we Włochach, by dołączyli się do ruchu obrony własnej i obrony sąsiadów. Ta sama sytuacja może przytrafić się każ-demu lokatorowi komunalnemu. Nie możemy pozwolić, by złodziejstwo na taką skalę uszło na sucho. Nie pozwólmy na to, by ludzie stali się ofiarami przekrętów oraz obojętności systemu.

Lokalna samoorganizacja i samorządność

Związek Syndykalistów Polski, to nie tylko związek walczący o prawa pracownicze. Wyróżnia nas to, że nie pokładamy wiary w system polityczny, w którym rzekomi przedstawiciele wyłaniani w wyborach pozostają w rzeczywistości poza kontrolą społeczeństwa. Większość społeczeństwa nie zwraca nawet uwagi na to, co się dzieje i pozwala politykom decydować dowolnie, często wbrew naszym interesom, jak wydawać nasze pieniądze, itp... Wiele naszych problemów ma swoje źródło w tym, że politycy realizują jedynie własne interesy, oraz interesy zaprzyjaźnionych sfer biznesu. Bardzo często, te interesy stoją w sprzeczności z naszymi potrzebami.

Aby to zmienić, należy doprowadzić do sytuacji, gdy decyzje które nas dotyczą, będą podejmowane bezpośrednio przez samych zainteresowanych, czyli przez nas.

Aby dojść do tego, jesteśmy zwolennikami tworzenia różnych inicjatyw lokalnej samoorganizacji. Ludzie mogą spotkać się i decydować o wspólnym działaniu, ustalić interesy, postulaty, itd. bez pośredników, bez polityków i decydować wszystko na zgromadzeniu, gdy każdy ma swój głos.

Związek Syndykalistów Polski popiera tworzenie lokalnych inicjatyw dążących do samoorganizacji. Decyzje o wspólnych działaniach, celach i postulatach powinny zapadać bez pośredników, bez obecności polityków, na zgromadzeniach, gdzie każdy może wyrazić swoje zdanie i przedstawić swój głos.

Gdy uzgodnimy nasze cele, możemy podjąć razem konkretne działania. Możemy także rozpocząć kampanię i ustalić postulaty, o które będziemy walczyć. To podstawa, by stworzyć społeczeństwo, gdzie decyzje są podejmowane bezpośrednio, a nie przez przedstawicieli i gdzie delegaci są jedynie po to, by przedstawić decyzje podjęte przez nas, a nie by decydować w naszym imieniu. Różnica jest ogromna.

Oczywiście, aby to zadziałało, trzeba się sporo nauczyć się i nie pozwalać na dominację wąskich grup najbardziej charyzmatycznych osób, lub wprowadzanie chaosu przez osoby, które lubią za dużo gadać o niczym. Dla dobra wszystkich najlepiej jest wtedy, gdy każdy ma równe szanse się wypowiedzieć. Organizacje i inicjatywy lokalne nie mogą stać się instrumentami wąskiego grona osób, ale muszą służyć większej społeczności. Inaczej nie będą funkcjonować prawidłowo.

Na tym etapie, ludzie muszą jednak nauczyć się działać w sprawach, których ich dotyczą, nie pozwolić izolować się od reszty społeczeństwa, nie być obojętnym wobec tego, co się dzieję. A także, aby działać na zasadach bardziej egalitarnych. Dlatego ZSP wspiera tworzenie oddolnych inicjatyw, które dają mieszkańcom i pracownikom możliwość samoorganizowania się i pozwalają im brać sprawy we własne ręce!

Kilka uwag o samorządności

Długoterminowym celem ZSP jest praca mająca na celu stworzenia podstaw społeczeństwa egalitarnego, czyli takiego, w którym nie ma podziału na bogatych i biednych, w którym nie ma dyskryminacji, oraz narzuconej władzy. Przeszkodą na drodze do tego celu jest ograniczająca społeczeństwo władza kapitału, rządu i innych form władzy, w tym przedstawicielskiej. Ważne jest, by każdy głos się liczył.

Najpierw należy doprowadzić do tego, by ci którzy do tej pory pozostawali bierni zaczęli działać, by ci którzy byli pozbawieni głosu, wyrazili swoją opinię. Trzeba także walczyć z władzą tych, którzy przyzwyczaili się do tego, by decydować za innych. Podejmowanie decyzji wbrew woli tych, których decyzje dotyczą, musi spotkać się ze stanowczą odpowiedzią i przeciwdziałaniem. Prawdziwym przedstawicielem może być tylko ktoś, kto realizuje wspólne decyzje.

Trzeba jednak zaznaczyć, że nasza wizja samorządności nie dotyczy jedynie sposobu podejmowania decyzji. Bo ważne jest to, byśmy dążyli do tworzenia egalitarnego społeczeństwa, a więc również nie takiego, w którym większość podejmuje decyzje szkodliwe dla mniejszości. Demokracja nie ma większego sensu, gdy nie służy poszerzaniu egalitaryzmu. Tak więc nie sama demokratyzacja jest celem naszej organizacji, ale także dążenie do większej harmonii, egalitaryzmu i samopomocy w społeczeństwie.

Kilka różnic pomiędzy wolnościową samorządnością, a tzw. „samorządem", takim jakim go obecnie znamy.

* Obecnie wybieramy na jakiś okres tzw. „przedstawiciela". Podczas trwania jego kadencji może on podejmować takie decyzje, jakie mu się żywnie podobają, nawet jeśli są zupełnie sprzeczne, z tym co obiecywał. Większość nie śledzi nawet, co się dzieje. Zamiast takiego stanu rzeczy, proponujemy, by każdy konkretny problem był przedmiotem dyskusji i głosowania na najniższym możliwym poziomie. Nasz przedstawiciel może być osobą, która zaprezentuje nasz głos na zgromadzeniu gdzie są przedstawiciele innych społeczności, jeśli dana decyzja również ich dotyczy. Np. w danym budynku, sąsiedzi mogą głosować, a delegaci każdego budynku będą przedstawiać głos każdego domu w dzielnicy. Ale nie podejmują żadnych decyzji. Decyzja należy do wszystkich, a nie do jednej osoby.

* Obecnie, jak ktoś zrobi coś wbrew naszym interesom, bardzo trudno odwołać go z funkcji. Taką sytuację chcemy zastąpić zasadą, że gdy ktoś działa wbrew decyzjom grupy, zostaje natychmiast i automatycznie odwołany ze stanowiska delegata.

* Obecnie, ludzie są wybierani na bardzo długie kadencje. Przez wiele lat pełnią te same funkcje. To sprawia, że zaczynają myśleć inaczej. Myślą, że są nietykalni. Również inne osoby traktują ich jako kogoś kto stale pełni jakąś funkcję. Według nas, lepsza sytuacja jest wtedy, gdy więcej osób uczestniczy w życiu publicznym i społecznym, więcej osób wie i rozumie jak wszystko działa i nie jest możliwe traktowanie wspólnego dobra jak prywatnego folwarku. Przedstawiciele mogą zostać wybrani nawet tylko na czas jednego spotkania. Tylko w wyjątkowych sytuacjach (np. gdy potrzebna jest bardzo wyspecjalizowana wiedza) może być uzasadnione pełnienie jakiejś funkcji przez dłuższy czas. Docelowo, chcemy nauczyć ludzi, by sami rozumieli sprawy które ich dotyczą, a więc taki system, gdzie wiedza o samorządności jest dostępna dla każdego.